

- Listru wstawaj. – Weszła do domu młodego czarodzieja i trzepnęła nim. – Wstawaj żesz!

Zrozumiawszy, że już nie pośpi przetań oczy.

- Hinta? Mogę wiedzieć, jak tu weszłaś?

- Drzwi miałeś otwarte, to weszłam. – W Bracadzie nikt nie przejmował się kradzieżą, ponieważ najważniejszym bogactwem była wiedza, a resztę można było wyczarować, lub poprosić o to Gnotr zgodnie z wiarą erathiańską.

Wstał z łóżka trzymając głowę opartą na rękach.

- Mogę wiedzieć, czego chcesz?

- Mówiłeś, że dopiero po śmierci nasza dusza odłączy się od ciała, zgadza się? – Kiwnął głową.  
– To właśnie udowodniłam, że jest zupełnie inaczej. Chodź to ci pokażę.

Wyszli przed dom i poprosiła go, aby położył się na ziemi. Marudząc zrobił to. Głowę położyli na biegunie północnym i czekali, aż energia przepłynie przez ich ciała. Kiedy ją poczuli i odprężyli się, to zmienili kierunek i leżeli na biegunie południowym. Gdy również i tutaj się rozluźnili rzekła:

- Zamknij oczy. – Kolejne słowa skierowała do bogini. – Gnotr, pomóż nam wyjść z ciała.

Kiedy je otworzyli znaleźli się w ciemnym pomieszczeniu. Hinta spojrzała w górę na radosne dusze, natomiast Listru zastanawiał się czego był świadkiem. Zachowywał się tak samo jak ona, kiedy po raz pierwszy wyszła z ciała. Po kilku chwilach złapała go za rękę i pociągnęła ku duszom.

- Hinta, co to za miejsce?

- Wyszliśmy z ciała, a więc znajdujemy się w innej przestrzeni. W tej samej, w której jest Muwal.

- Skąd to wiesz?

- Zobaczysz.

Nie pytał o nic więcej, tylko dał się prowadzić. Znaleźli się wśród roześmianych i radosnych dusz.

- Z czego oni się cieszą? Przecież tutaj nic nie ma.

- Według Muwala są w świecie Starożytnych, dla nas jest on niedostępny. – Wiedziała, że Listru zapyta o wiele rzeczy, ale to nie wszystko, co chciała mu pokazać. – Gnotr, pomóż mi odnaleźć Muwala.

Chwilę później chłopak pojawił się wśród tłumu roześmianych dusz. Podlecieli do niego.

- O nie Hinta, nie przekonasz mnie. Nie mam zamiaru wracać do Bracady i ty Listru też odpuść.

- Muwal, ale ja nawet nie wiem, gdzie jestem. – Przestrzeń, w której się znalazł wciąż była nowa dla czarodzieja. – Hinta powiedziała mi, że jesteś w świecie Starożytnych, natomiast widzę wielką ciemność i nie tak wyobrażałem sobie miejsce, gdzie urzęduje rezydent wyspy.

- Staliście się magami ciemności, więc nie mam o czym z wami rozmawiać.

- Nieprawda! – zaprzeczył. – Ani mi się śni stawać magiem ciemności. Wciąż podążam za światłem i idę w stronę bogini Gnotr. Zapomniałeś może?

- Tak myślałem, ale właśnie teraz pokazaliście, że jesteście związani z ciemnością i nie chcę mieć z wami nic do czynienia.

- Sama Gnotr mnie tutaj wpuściła – przypomniała Muwalowi.

- Jak to?

- No przecież mówiłam, że dzięki Gnotr tutaj jestem i z tobą rozmawiam. Niezupełnie jesteśmy w tej samej przestrzeni, jednak rozmawiamy ze sobą, a więc jakimś cudem damy radę to robić.

- Nie wierzę. Kłamiesz magu ciemności i powiedz mi, kim jesteś.

- Nie poznajesz nas? – wtrącił się Listru. – Przecież to ja i Hinta.

- Nie możecie być nimi. Oni byli postaciami jasności, a wy pochodzicie z ciemności. Nie wiem, czego chcecie, ale macie natychmiast zniknąć, nie chcę mieć z wami do czynienia.

- Ile razy mamy ci powtarzać, że nie jesteśmy magami ciemności i to Gnotr pomogła nam wyjść z ciała i porozmawiać z tobą. – Dziewczynę irytowały te oskarżenia. – Sama nawet Gnotr mówiła, że aby odkryć prawdę, trzeba krążyć wśród ciemności, lecz głowę należy trzymać zwróconą do światła. Teraz chcesz zakłócać jej własnym słowem?

- Nie stosujcie chwytów ciemności przeciwko mnie. Nie dam się na to nabrać. Odejdźcie!

Poculi jak coś odciąga ich od chłopaka.

- Muwal, nawet nie próbuj ponownie nas odrzącać. Jesteśmy tutaj, żeby poszukiwać prawdy. Tej samej prawdy, o której mówiła nam Gnotr.

Listru nie wiedział co się dzieje i próbował jakkolwiek zbliżyć się do chłopaka, ale siłowanie się z niewidzialną mocą z góry było skazane na porażkę. Hinta zakończyła dyskusję z chłopakiem i czekała na coś, co było nieuniknione. Zniknęli z przestrzeni Muwala i po chwili poculi uderzenie w ziemię.

Hinta nie przyjęła już powrotu do ciała tak ciężko, natomiast Listru zwracał wewnętrznosci. Nie wiedział, czy to czego był świadkiem było prawdziwe, czy jeszcze kręciło mu się w głowie. Poczekala aż poczuje się dobrze.

- Powiedz mi, czy my rzeczywiście wyszliśmy z ciała i rozmawialiśmy z Muwalem? – Potwierdziła. – Hinta, nic z tego nie rozumiem, w jaki sposób to zrobiliśmy? Przecież tylko dzięki śmierci możemy wyjść z własnego ciała.

- Tak właśnie myśleliśmy. – Nie chciała wytykać, że tylko on tak myślał, ponieważ sama kiedyś tak myślała. – Jak widzisz możemy wyjść z ciała i możemy spotkać się z duszami w świecie Starożytnych. Możemy rozmawiać z nim, a przez to może zejść do naszej przestrzeni i przekazać prawdę wszystkim istotom. Przecież tak zrobiła Gnotr wiele set lat temu.

- Co chcesz teraz zrobić?

- Przekonać Muwala, aby jakoś opuścił Starożytnych i zszedł tutaj. Tylko on może potwierdzić wszystkim, że odkryliśmy prawdę.

- Nie słyszałaś, że on był szczęśliwy wśród Starożytnych? Nie chce schodzić z powrotem do ciała, opuścił już je. – Nie przekonał jej. – Posłuchaj. Rozumiem, że tęsknisz za Muwalem. Ja również i to nie wiesz jak bardzo. Nadal nie pogodziłem się z jego stratą, ale nie możemy wpływać na jego wybór.

- Czyli mamy żyć w kłamstwie, bo Muwal nie chce nam pomóc? – Nie odpowiedział, czym przyznał jej rację. – No właśnie. Nie zachowuje się w porządku względem nas. W takim razie skoro nie chce z nami współpracować po dobroci, to trzeba go będzie zmusić do niej. Pomożesz mi?

Nie przekonała go. Czuł, że to co robią wykraczało poza obszar odkrywania prawdy, o której wspominała Gnotr. Miał wrażenie, że krążył wokół ciemności, podobnie jak jej magowie, jednak nie mógł oprzeć się wrażeniu, że ponownie racja była po jej stronie, chociaż uczucie przekraczania praw Gnotr nie znikły, wręcz się nasiliły.

- Pomogę ci – rzekł nieprzekonująco – jednak odpocznijmy i wróćmy do tego następnej nocy.

- W porządku, nikomu o tym nie mów.

Tym razem pozostawił to dla siebie.